

maj 2021

numer 98



ZSE



2W1

FOTOGRAF I MIŁOŚNIK KOLEI

**UCZYĆ SIĘ
ŁATWO I SKUTECZNIE**

DOWNHILL

EKSCYTUJĄCY SPORT CZY SPOŚB NA ŚMIERĆ?

WYDARZENIA

PAH - Projekt Godziny Wychowawcze ze Światem



Na początku roku szkolnego 2020/2021 z inicjatywy opiekunów Samorządu Uczniowskiego dziesięć klas dołączyło do projektu PAH Godziny Wychowawcze ze Światem. Projekt został zakończony. Największym zainteresowaniem cieszyły się tematy: Susze lokalne, problem globalny; Niebezpieczeństwo jednej historii; oraz Kolumb – odkrywca czy grabieżca.

10 math challenges



W maju 2021r. Uczniowie zakończyli działania w ramach projektu eTwinning. Nauczyciele oczekują na ocenę pracy uczniów oraz ocenę projektu pod kątem ich wkładu w naukę.

Konkursy Historyczne



Mateusz Ziemianin z klasy IE został finalistą ogólnopolskiego konkursu historycznego „W służbie Niepodległej” Działalność ziemian na rzecz państwa i społeczeństwa w dwudziestolecie międzywojennym.”

Dwa zespoły uczniowskie z naszej szkoły, biorące udział w konkursie „Kresy-polskie ziemie wschodnie w XX wieku”, zostały wyróżnione przez Komisję Wojewódzką i zostały laureatami IX edycji regionalnej. Wyróżnieni uczniowie: 1.Szymon Łyszczarz, Hubert Gadzała, Sławomir Dębski - kl.IV C. Tytuł pracy: "Wielcy i mali Kresowanie" – uzyskali 18 punktów na 20 możliwych; 2.Wiktor Chowaniec, Mateusz Korniak, Marcel Malczewski, Ignacy Kosowski – kl.II.C. Tytuł pracy: „Martyrologia obywateli polskich na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939-1944 – uzyskali 15 punktów na 20 możliwych.

Mnemotechnika

Na kolejnym spotkaniu zorganizowanym przez redakcję „Opornika” zapoznaliśmy się z technikami zapamiętywania

zaprezentowanymi przez Pana dyr. Andrzeja Matyję. Zapamiętywanie imion, nazw stolic, tytułów utworów i dat nie powinno być już problemem.

Majówka z herbatką

10 maja 2021 Wolontariat naszej szkoły zorganizował akcję „Majówka z herbatką” dla seniorów z Domu Pomocy Społecznej. Nasza niespodzianka wzbudziła ogromną radość wśród seniorów. Nasuwa się prosty wniosek: Herbatka w dobrym towarzystwie, to coś więcej niż tylko filiżanka napoju.

1 czerwca obchodziliśmy Dzień Dziecka. Wolontariat naszej szkoły w tym szczególnym dniu, od wielu lat pamięta o przyjacielach z Centrum Administracyjnego nr 1 Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych. Ze względu na ograniczenia pandemiczne zamiast wspólnego świętowania Wolontariat przygotował słodczyce. Wśród prezentów znalazły się również rakiety do badmintonu i kolorowanki. Upominki zostały zawieszane przez Olę Bielak. Wolontariat nie zapomniał również o najmłodszych wolontariuszach ze Żłobka Samorządowego nr 27, którzy od wielu lat przekazują zabawki naszym podopiecznym. Paweł Konieczka zaskoczył dzieci paczką z książeczkami, kolorowanymi i słodczymi.

Certyfikat „Zaczytana szkoła”



W okresie od 4 listopada 2020 r. do 15 kwietnia 2021 r. nasza Szkoła uczestniczyła w XXXI edycji Ogólnopolskiego Konkursu „Zaczytana szkoła”, organizowanego przez Studium Prawa Europejskiego w Warszawie. Celem konkursu było rozwijanie czytelnictwa u dzieci i młodzieży w wieku szkolnym.

Mój zawód – moja pasja

W ramach zajęć z doradztwa zawodowego gościliśmy mgr inż. Krzysztofa Kokoszkę Kierownika Regionu SN i nN w firmie Tauron-Dystrybucja S.A., absolwenta technikum Zespołu Szkół Energetycznych oraz Wydziału Elektroenergetyki, Automatyki i Elektroniki AGH oraz naszego absolwenta Pana Marcina Rumana, który rozwija w Las Vegas swoją firmę, specjalizującą się w projektowaniu, rozwijaniu i dostarczaniu rozwiązań webowych, zwłaszcza dla klientów biznesowych.

Czerwiec 2021

Witajcie!

Za nami cały rok pracy. Przez większość czasu jako redakcja gazetki szkolnej "Opornik" ze względu na sytuację pandemiczną działaliśmy na platformie Teams, organizując zebrań, na których ustalaliśmy dalsze działania oraz spotkania z gośćmi spoza gazetki. Odwiedzili nas:

1. **Krzysztof Stefański** (IV C), **Kamil Strupczewski** (IVF) i **Szymon Tomczyk** (IVE), którzy przedstawili etapy pracy nad samodzielnie nakręconym filmem „Wit Stwosz”, nagrodzonym w konkursie „Patria Nostra”;
2. **Dawid Chawrona** (IIID) koordynator Szkolnego Turnieju 1vs1 w League of Legends. Turniej został zorganizowany przez grupę uczniów w ramach projektu AS: Aktywnie Społecznie z Fundacji dzieła Kolpinga w Polsce;
3. **Feliks Maak** (IVC), opowiedział o komponowanej samodzielnie muzyce elektronicznej;
4. **Tomasz Zajac** (IIAG) zaprezentował swoje animacje komputerowe;
5. **Patryk Zabzdyr** (IIAG) podzielił się swoją pasją modelarską;
6. **Bartosz Halewski** (IIAG) zaprezentował swoje fotografie poświęcone kolei;
7. **Pan Piotr Kędziński** przybliżył nam problematykę fotoreportażu, a także omówił i skorygował przygotowane przez nas zdjęcia;
8. **Krzysztof Kordzi** opowiedział o studiach na Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego (Informatyka i ekonometria);
9. **Kacper Sewiło, Kamil Bartyzel i Michał Brosch** przybliżyli nam tematykę kolarstwa górskiego;
10. **Adam Czarny** dzięki okularom Oculus Quest 2 wprowadził nas świat 3D.
11. **Pan dyr. Andrzej Matyja** opowiedział nam o mnemotechnice i zaprezentował różnorodne techniki zapamiętywania;
12. **Mateusz Ziemianin** przedstawił nam swój projekt przygotowany na Ogólnopolski Konkurs Historyczny „Wielcy i mali Kresowianie”.

II. Zostały zorganizowane warsztaty dziennikarskie, które przeprowadził **Pan Krzysztof Duliński**, redaktor naczelny gazety *Kurier Dzielnicy XI*

III. Odbyło się spotkanie z absolwentem **Szymonem Grabowskim**, w którym uczestniczyli uczniowie klasy IIAG, klasy IIIF oraz redaktorzy gazetki. Temat spotkania dotyczył modernizacji i zastosowania drukarek 3D, a także kariery zawodowej, którą można rozwinąć po ukończeniu szkoły.

Chciałbym też z dumą oznajmić, że zostaliśmy nominowani na 41. Małopolskim Festiwalu Artystycznym Młodzieży, w kategorii literatura, dziennikarstwo. Jeszcze raz dziękuję i życzę wszystkim przyjemnej lektury i udanych wakacji.

Redaktor naczelny Szymon Korbus

Akademia el 12



Tradycji stało się za dość. Po raz siódmy, z rzędu, nasi uczniowie byli nie do pokonania w rankingu Akademii el 12. Współzawodniczyliśmy ze szkołami w Opolu, Wrocławiu, Bydgoszczy i Katowicach.

Nagrodę główną, w postaci rocznego stypendium, otrzyma tylko jeden uczeń, ale wysiłek pozostałych uczestni-

ków również zostanie doceniony. Jedną z nagród mogą być wyższe oceny z przedmiotu i zachowania. Na pewno w nowym roku zachęci to uczniów do jeszcze większej aktywności w poznawaniu swojego zawodu.

Poniżej prezentujemy nazwiska uczestników, którzy przyczynili się do naszego sukcesu. Dzięki niemu szkoła otrzyma nagrodę (doposażenie pracowni w ramach kilku tysięcy zł - szczegóły są opracowywane).

Od września zaczynamy kolejną edycję, więc gorąco zapraszam do współpracy oraz do pogłębiania swojej wiedzy i zdobywania umiejętności w ramach Akademii el 12.

Tadeusz Rybak

Lista 20 uczniów z najlepszymi wynikami w konkursie Akademii el12

lp	klasa	Imię i nazwisko	Liczba punktów
1	2 AP	Jakub Dudzik (stypendium)	5840
2	2 EP	Julita Zawadzka	4675
3	2 AP	Jakub Ruczka	4373
4	3 F	Mateusz Pirowski	4003
5	1 E	Mateusz Ziemianin	3500
6	3 F	Michał Płonka	3019
7	2 FG	Gabriel Wójcik	3002
8	3 F	Piotr Sudenis	2858
9	3 F	Jakub Michalik	2847
10	2 DP	Igor Wróblewski	2688
11	2 EP	Marcin Wiorek	2663
12	2 AP	Bruno Fic	2534
13	2 AP	Wojciech Zielnik	2171
14	3 F	Mateusz Łyżczarz	2140
15	1 E	Mikołaj Włodek	2019
16	3 F	Mikołaj Wójcik	1935
17	3 F	Sebastian Hebda	1781
18	2 FP	Piotr Szumniak	1642
19	3 F	Dominik Gawlik	1571
20	1 E	Jacek Kuczara	1511

List absolwenta przekazany redakcji „Opornika”

Kraków, 29.04.2021r.

List otwarty do uczniów i nauczycieli ZSE1

Przez ostatnie tygodnie dużo rozmyślałem o latach szkolnych i o tym, co zawdzięczam nauczycielom technikum, które skończyłem. Z perspektywy ostatnich 10 lat dopiero teraz dostrzegam to, czego świadomie bądź nieświadomie mnie nauczyli. Nie mam tutaj na myśli jedynie wiedzy podręcznikowej, ale również to, co jest od niej o wiele ważniejsze - wiedzy i umiejętności przydatnych w codziennym życiu. Dzięki nim moje życie jest świadome i odpowiedzialne.

Poniżej przedstawię Wam, w kolejności całkowicie przypadkowej, charakterystykę tych nauczycieli, którzy wywarli na moje życie największy wpływ. Mam nadzieję, że to co napiszę weźmiecie sobie do serca i tak jak ja będziecie im za to kiedyś wdzięczni. Tak samo mam nadzieję, że nauczyciele, którzy mnie uczyli i przeczytają moje wypociny będą ze mnie dumni, że udało mi się skorzystać z ich nauk, wiedzy i doświadczenia.

Pani Anna Błakata-Piec - to wspaniała i uroczą nauczycielka języka polskiego. W ciągu 4 lat nauki nauczyła mnie posługiwać się świadomie i na wysokim poziomie ojczystym językiem. Nauczyła mnie dobierać słowa, szukać synonimów, ważyć je, a co najważniejsze (przynajmniej tak mi się wydaje) bardzo poszerzyła mój słownik. Teraz zdarzają się sytuacje, gdy koledzy i koleżanki z pracy, klienci, kontrahenci, przyjaciele muszą sprawdzić albo dopytać mnie co dane słowo dokładnie znaczy, bo nie rozumieją mojej wypowiedzi, a ja mam satysfakcję, że mój język jest nie tylko poprawny ale i bogaty. Dzięki tej wspaniałej kobiecie, która ciągle wytykała mi najdrobniejsze błędy językowe, dziś to ja mam przyjemność redagować wpisy, które idą na oficjalne strony producentów, instrukcje, newslettery czy inne formy, w których liczy się przejrzystość języka, logika i klarowność wypowiedzi.

Pani Teresa Kozłowska - czasem nazbyt surowa, ale wspaniała i ciepła nauczycielka języka angielskiego, która nauczyła mnie poprawnie komunikować się w tym języku i posługiwać się nim w sposób świadomy. Dzięki niej jestem w stanie bez problemów i większych przeszkód rozmawiać z ludźmi na ulicy i w pracy, czy reprezentując nasz kraj we Francji na festiwalu sztuk, świetnie się tam odnaleźć i z każdym porozumieć. Miałem z Panią Kozłowską również język angielski zawodowy, który wprawdzie przy mojej obecnej pracy okazuje się mało przydatny, ale to co ważne: na lekcjach dowiedziałem się, gdzie szukać definicji konkretnych słów oraz gdzie szukać ich angielskiego znaczenia. Dziś to ja mam przyjemność tłumaczyć z angielskiego na polski informacje, dane

katalogowe czy broszury producentów. Nie mógłbym tego robić, gdyby nie zmuszała nas abyśmy poznali, rozumieli i pokochali język angielski. Dzięki obu Paniom - polonistce i anglistce, teksty, które piszę są jasne i komunikatywne, niezależnie w jakim języku są pisane.

Pani Renata Krotoszyńska - bardzo pozytywna i promienna nauczycielka matematyki. Co prawda nadal pewnych wzorów nie umiem, ale wzór skróconego mnożenia do dziś pamiętam (choć nie wiem, dlaczego). Dzięki niej nauczyłem się wykorzystywać i przekształcać wzory, a w mojej pracy ta umiejętność jest niezbędna do wyliczeń czy choćby szacunków. Poza tym nauczyła mnie szybkiego liczenia oraz umiejętnego szacowania (w zależności o jak wielkich liczbach mówimy i z jakich wzorów korzystamy)

Pan Maciej Pudlik - człowiek z największym chyba poczuciem humoru - uczył mnie historii. Pokazał mi, że jest czas nie tylko na naukę i pracę, lecz także na żarty i zabawę. Trzeba wiedzieć, kiedy na co można sobie pozwolić. To umiejętność bardzo ważna w życiu, dzięki której niczego w życiu nie stracimy i niczego nie będziemy żałować.

Pani Małgorzata Kukla - w myśl powiedzenia „Kobieta zmienną jest” raz dawała nam w kość, a raz była do rany przyłóż. Niemniej jednak pokazała, że trzeba walczyć do końca i nie odpuszczać a zwycięstwo będzie nasze.

Pani Renata Chrzanowska - to świecka nauczycielka religii, i gdyby ktoś mi kazał wskazać osobę, która ma największe i pełne dobroci serce w tej części uniwersum, to byłaby nią właśnie ona. Do dziś pamiętam jak rok w rok odpytywała nas z podstaw wiary. Wtedy była to męka, lecz teraz rozumiem i dziękuję jej za to, że uzmysłowiła mi wagę wiedzy religijnej. Dziś, jako dorosła osoba, zdaję sobie sprawę z tego, że nie wystarczy jedynie mówić, że się wierzy, lecz trzeba mieć podstawową wiedzę na temat istoty swej wiary.

Pan Ryszard Dąbrowski - uczył mnie systemów operacyjnych i sieci komputerowych. Pamiętam, jak mi pokazał takie narzędzie jak „Hiren's Boot” i wspominał, że fantastycznie by było to narzędzie zamknąć wraz z kilkoma innymi rzeczami na jednym nośniku pamięci USB. Pokazałem mu, że się da i nie trzeba wcale mieć do tego wiedzy uniwersyteckiej. Jednak (jak patrzę na to z perspektywy czasu) piękne a zarazem wrzeszczące było to, że potrafił przyjąć na klatę fakt, że czegoś nie wie i każdego traktował z należytym szacunkiem. Wielkich ludzi poznajemy po tym jak potrafią przyznać się do swej niewiedzy i jak traktują innych. Dzięki Panu Dąbrowskiemu wiem, że trzeba uczyć się przez całe życie, a i tak zawsze czegoś nie będę wiedział, rozumiem też że nie muszę się swej niewiedzy wstydić. Dziś realizując swe plany życiowe i zawodowe wiem, nie jest ważne, czy mam do czynienia z kelnerką, prezesem firmy, prezydentem czy sprzątaczką, powinienem każdego z nich traktować równo. Nie jest ważne, jakie mam stanowisko i tytuł, zawsze może się znaleźć ktoś, kto mnie zaskoczy swoją wiedzą. Dlatego trzeba każdego szanować. Nauczył mnie też tego, że nie

muszę wiedzieć wszystkiego, ale muszę wiedzieć, gdzie szukać informacji, rozwiązań i pomocy.

Pan Bogusław Goryl - ten „pan od programowania” chyba nigdy się nie smuci - zawsze go widziałem z uśmiechem na twarzy. To on pokazał mi, że trzeba szukać uproszczeń i optymalizacji swojej pracy, stosowanych rozwiązań, a przede wszystkim myśleć nad tym co się robi zachowując przy tym porządek.

Pan Waldemar Ogiela był moim wychowawcą, to trochę szorstki, ale bardzo pomocny i wspaniały człowiek. To on mi dał największą naukę, którą tak naprawdę dopiero niedawno zrozumiałem. Nauczył mnie tego, że wszystko to co robimy ma swoje konsekwencje. Nie jest ważne, czy będą one miały potem efekt pozytywny czy negatywny, należy się z nimi bezwzględnie zmierzyć. Nauczył mnie, że trzeba umieć wziąć odpowiedzialność za swoje czyny i umieć się przyznać do błędu. Podejść i powiedzieć, że coś się zepsuło, zrobiło źle, nie umie się czegoś, nie rozumie się. To nie wstyd, a wręcz przeciwnie - to dojrzałe i odpowiedzialne podejście, za które będziemy szanowani przez innych. Sam się już niejednokrotnie o tym przekonałem na własnej skórze. Czasem zaboli, a czasem poczuje się ulgę lub co zaskakujące - pochwałę.

Pan Wiesław Basista - to pełen energii i optymizmu nauczyciel wychowania fizycznego. Uzmysłowił mi, że tak naprawdę jak nie będziemy trenować i ćwiczyć, to będziemy oszukiwać samych siebie. Do dziś pamiętam, że byłem z jedną z 3 może 4 osób w klasie, które były w stanie podciągnąć się na drążku co najmniej na ocenę „dobry”. Ktoś powie, że nie uczymy się na oceny. Może i nie, ale siła w rękach, którą sobie dzięki temu ćwiczeniu wyrobiłem uratowała mi kiedyś życie. Pamiętam jak któregoś dnia podczas pracy zsunęła mi się drabina a ja zawisnąłem na dużej wysokości i musiałem cierpliwie poczekać na dachu, aż jeden z kolegów się pojawi i podstawy mi drabinę. Czy byłbym w stanie tak długo podciągać się na rękach gdyby nie sprawność fizyczna zdobyta na lekcjach wychowania fizycznego?

Na koniec wspomnę o jeszcze jednym przedmiocie - o chemii (uczyła go z wielką cierpliwością i zaangażowaniem Pani Anna Moncznik - jeżeli dobrze pamiętam). Choć w szkole byłem z niego wręcz beznadziejny, dziś okazuje się, że czas spędzony na chemii nie był wcale dla mnie stracony. Podstawy wówczas zdobyte pozwalają mi teraz z łatwością na wyszukiwanie niezbędnej mi wiedzy szczegółowej. Z powodzeniem dobieram różne środki chemiczne do konserwacji, czyszczenia czy naprawiania powierzzonego mi sprzętu lub urządzeń. Lecz największą satysfakcją jest dla mnie, kiedy kolega z pracy, który w zawodzie pracuje już 40 lat, przychodzi i pyta co ma zastosować, bo nie wie lub kończą mu się pomysły rozwiązania problemu. Czy ta duma, gdy moja żona która skończyła klasę biologiczno-chemiczną w liceum a wykształcenie zrobiła

z kosmetologii, przychodzi do mnie po poradę lub rozwiązanie jakiegoś problemu.

Znając życie zapewne kogoś wartościowego pominąłem, wynikało to jedynie z mojego roztargnienia - nie pamiętam nazwisk wszystkich nauczycieli, którzy mnie uczyli, a nie chciałem z szacunku do tych osób popełnić jakiegoś błędu. Tak więc drogi Nauczycielu, jeżeli nie znalazłeś tutaj swojego nazwiska, a uczyłeś mnie, to nie dlatego, że źle o Tobie myślę, bądź mam złe wspomnienia. Być może nie wszystkie nauki, których mi udzieliłeś są dla mnie w pełni jasne, a może wykorzystam je dopiero w dalszym etapie swojego życia...

Tak zapamiętałem moich nauczycieli, których celem była nie tylko realizacja programu, lecz przekazanie swym uczniom wiedzy przydatnej kiedyś w życiu. Czy coś się teraz zmieniło? Czy zmienili się oni? Nie wiem, ale jestem pewien, że jeśli będziecie chcieli, to zawsze znajdziecie wokół siebie takich właśnie nauczycieli. A mając takie osoby w pobliżu i bacznie ich słuchając oraz obserwując, można zyskać coś więcej niż tylko dobre oceny. Jednak przypuszczam, że tak jak mnie to zajmie Wam długie chwile. Mam nadzieję, że zrozumiecie to szybciej i będziecie potrafili to w sposób spektakularny wykorzystać.

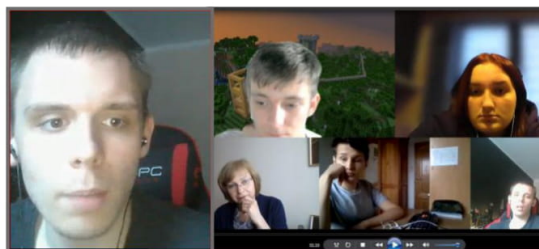
Absolwent klasy D z lat 2008-2011

Mamy nadzieję, że autor tego listu wkrótce się z nami skontaktuje i opowie nam o swojej drodze życiowej.

Pozdrawiamy

Spotkanie z redakcyjnym kolegą

Na jednym ze spotkań w „Oporniku” gościliśmy naszego redakcyjnego kolegę, Krzysztofa Kordzi, który jest ubiegłorocznym absolwentem naszej szkoły. Obecnie studiuje informatykę i ekonometrię na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej. Krzysztof przedstawił nam program studiów, a także podzielił się swoimi wrażeniami z pierwszych miesięcy nauki na Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Była to dla nas również okazja, by miło wspominać szkołę.



Mnemotechnika - techniki szybkiego zapamiętywania

Spotkanie z dyrektorem Andrzejem Matyją

*Słyszałem – i zapomniałem, widziałem – i zapamiętałem
zrobiłem – i zrozumiałem.*

Konfucjusz

Masz problemy z zapamiętywaniem imion, tytułów utworów lub stolic państw? Interesuje cię szybki sposób na nauczenie się trudnych pojęć z biologii na najbliższy sprawdzian? Ten artykuł powinien zainspirować Cię, jak trenować swój umysł, aby żadna sprawa nie uleciała z twojej pamięci! Wszystko dzięki kilku technikom, które zaprezentował nam dyr. Andrzej Matyja.



Niektóre techniki zapamiętywania:

- 1) **Zapamiętywanie imion** – wówczas, gdy mamy problem z zapamiętaniem imienia swojego kolegi, jedną z technik jest skojarzenie go z jakąś sławną postacią i stworzenie z nim niewiarygodnej historyjki np. **Adam** – **Adam** Małysz, zjeżdżają razem na nartach po błocie.
- 2) **Stolice Państw** – podobnie jak w poprzedniej metodzie musimy utworzyć historyjkę, w tym wypadku zawierającą nazwę stolicy wraz z państwem. Możemy to zrobić stosując metodę słów zastępczych, czasem podzielonych na „człony” i dopiero z nich tworzymy szybko zapadające w pamięć skojarzenie np. Maroko – Rabat, **Marek** ma **oko** do atrakcyjnych **rabatów**.



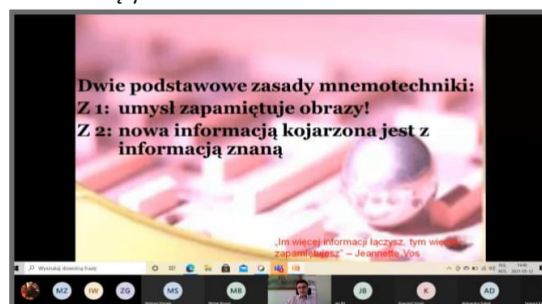
3) **Tytuły utworów** – w zależności od ilości zapamiętywanych tytułów, przygotowujemy w naszej wyobraźni trasę (np. droga do szkoły, szkolny korytarz, itp.) i z poszczególnymi miejscami tej trasy kojarzymy, najlepiej w sposób humorystyczny nazwy zapamiętywanych utworów.

4) **Zapamiętywanie liczb binarnych** – jest to jedno z zadań na Mistrzostwach Świata w zapamiętywaniu, technika zapamiętywania w tym przypadku może polegać na zastąpieniu trzycyfrowych kombinacji cyfr znanymi naszej pamięci obrazami np. liczba 001 – 007 (James Bond). Umysł z łatwością zapamiętuje obrazy, w przeciwieństwie do kombinacji cyfr.

Jak zauważyliście techniki te skupiają się przede wszystkim na naszej wyobraźni i skojarzeniach odnoszących się do rzeczy, które już pamiętamy lub znamy z życia codziennego.. Oczywiście nie działają one tylko w określonych przypadkach, dzięki czemu możemy je między sobą wymieniać i wykorzystywać w każdej sytuacji. Tym bardziej iż są one sprawdzone, ponieważ wykorzystywał je Pan dyr. Andrzej Matyja, przygotowując z dużymi sukcesami swoich uczniów do Mistrzostw Polski w zapamiętywaniu. Zapytajmy więc, jak to się zaczęło?

O: Co to jest mnemotechnika?

Andrzej Matyja: Mnemotechnika (gr. mneme – pamięć, Mnemosyne – grecka bogini pamięci), obecnie to ogólna nazwa sposobów na zapamiętanie, przechowanie czy przypominanie sobie informacji. Technika ta była stosowana już dwa i pół tysiąca lat temu, natomiast w Polsce zaczęto ją stosować pod koniec lat osiemdziesiątych.



: O: Skąd zainteresowanie technikami zapamiętywania w Pana przypadku?

A.M.: Jako młody nauczyciel pracowałem w Domu Kultury, prowadząc zajęcia sportowo-rekreacyjne i w pewnym momencie zaczęto tam prowadzić zajęcia dotyczące właśnie mnemotechnik. Zaciekał mnie ten temat, tym bardziej że w Polsce ta branża zaczęła się dopiero rozwijać. W rozmowie z osobą prowadzącą te zajęcia dowiedziałem się, że do rozwoju tej dziedziny w Polsce przyczynił się sukces dzieci Przemysława Wojakowskiego, które pobity Rekordy Guinness'a w zapamiętywaniu.

Zaintrygowała mnie nowatorska metoda zapamiętywania i zdecydowałem się na kurs dla trenerów prowadzony przez Przemysława Wojakowskiego, zorganizowany w Szczecinie.

Do uczestnictwa namówił również Pana Krzysztofa Batko – naszego nauczyciela wych. fizycznego. Kurs prowadził sam Przemysław Wojakowski, prekursor technik zapamiętywania w Polsce, który zainteresował się mnemotechniką, chcąc pomóc swoim dzieciom w nauce. Sięgnął do prawie nieosiągalnych w tym czasie źródeł obcojęzycznych (był to rok 1991 i nie można było wykorzystać Internetu). Zastosował metody zapamiętywania w edukacji swoich dzieci i okazały się one niezwykle skuteczne. Córka Przemysława Wojakowskiego, Monika pobiła Rekord Guinness'a w 1991r., zapamiętując układ 540 czerwonych i niebieskich kart, a syn Maksymilian zapamiętał 200 rzutów kostką do gry. Sukcesy wywołały falę artykułów prasowych i wzrost zainteresowania mnemotechniką. Wkrótce powstało Centrum Pamięci Wojakowski, obecna Szkoła Pamięci Wojakowskich.

O: Czy trudno zdać egzaminy i opanować te techniki?

A.M.: Egzaminy wymagają otwartego umysłu, wyobraźni i ćwiczeń. Nasze obawy okazały się zbędne, ponieważ jako pierwsi zdaliśmy te egzaminy, uzyskując certyfikaty. Co do technik to są one łatwe, gdyż wykorzystują naturalne zdolności naszego mózgu, niemniej wymagają regularnego



treningu. Świetnym przykładem są tutaj sukcesy moich podopiecznych – Kasi, która zdobyła w 2012r. Mistrzostwo Polski w kategorii „junior” oraz Aleksandry w kategorii „dzieci”. Warto też dodać, że od 29 lat odbywają się Mistrzostwa Świata i w tym roku pomimo pandemii również je zorganizowano. Osiągnięcia zawodników świadczą o niezwykłych możliwościach ludzkiego umysłu. W dalszej części spotkania odbyły się warsztaty, na których w praktyce poznaliśmy techniki zapamiętywania. Najbardziej spodobał nam się „pałac pamięci”, w którym „zlokalizowaliśmy” kilkanaście tytułów zapamiętanych w ciągu kilku minut.

**Bardzo dziękujemy za poświęcony
nam czas i cenną wiedzę.**

Opracował Mateusz Dyl IIDP

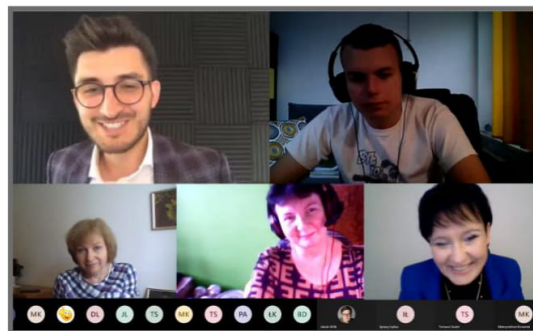
Spotkania z Marcinem Rumanem

*I kiedy czegoś gorąco pragniesz, to cały Wszechświat
sprzyja potajemnie twojemu pragnieniu.*

Paulo Coelho, Alchemik

Na drugim spotkaniu z cyklu „Mój zawód – moja pasja” w dniu 17 maja 2021r. gościliśmy naszego absolwenta Marcina Rumana. Spotkanie odbyło się w ramach obowiązkowych zajęć z doradztwa zawodowego dla uczniów klas 1C i 1D, kształcących się w zawodach technik programista i technik informatyk.

Marcin ukończył naszą szkołę w 2013r, a następnie wyjechał do Anglii i tam rozpoczął swoją karierę zawodową. Obecnie rozwija w Stanach Zjednoczonych w Las Vegas swoją firmę, która specjalizuje się w projektowaniu, rozwijaniu i dostarczaniu rozwiązań webowych zwłaszcza dla klientów biznesowych. Pracuje z różnymi profilami biznesów, od dużych międzynarodowych jak Canon czy LightSpeed VT (firma zajmująca się tworzeniem wirtualnych interaktywnych systemów treningowych – platforma edukacyjna), po lokalnych biznesmenów. Pomaga firmom ulepszyć ich wizerunek on-line, ich procesy i integrację, tak aby były one bardziej efektywne. Więcej informacji na ten temat można znaleźć na stronie jego firmy [Emersoft](#).



Podczas spotkania Marcin Ruman podzielił się z nami przemyśleniami na temat budowania zespołu i prowadzenia własnej firmy:

ZESPÓŁ

Wyobraźcie sobie, że wspinacie się na jakąś górę, na jakiś szczyt. I teraz żeby wejść na ten szczyt to nie wystarczy narzędzia, nie wystarczy odpowiednie przygotowanie się, do tego trzeba mieć zespół ludzi. Samemu na olbrzymie szczyty się nie wchodzi, do tego trzeba mieć naprawdę bardzo kompetentny zespół, który będzie Cię wspierał, będzie Cię „supportował”, będzie widział to, czego Ty nie widzisz, będzie w miejscach, w których Ty nie jesteś, żeby Cię wesprzeć. Odkryłem to, gdy założyłem firmę, że firma to nic innego jak tylko ludzie. Szkoła to nic innego, tylko ludzie.

PROWADZENIE FIRMY

Nasz team, który z nami pracuje, nasi pracownicy muszą się czuć jak w kieszeni kangurzyca, muszą czuć, że są „zaopiekowani” i że jest bezpiecznie. Nie ma czegoś takiego, że wszystko wiesz, właśnie nie wiesz i działasz w tym nieznanym. Czym wyżej się wspinasz, tym bardziej musisz radzić sobie z nieznanym, z chaosem, ten chaos jest najpiękniejszy, a zarazem najtrudniejszy...

Marcin opowiedział nam również swoją historię, historię niełatwego dzieciństwa oraz początków swojej kariery zawodowej, a także wyjaśnił, jaką rolę w jego życiu odegrał projekt Google Serve i lektura „Alchemika” Paulo Coelho. Przekonał nas, że nigdy nie powinniśmy się poddawać.

Będę opowiadał Wam o sobie, ale tak abyście Wy czuli się bohaterami tej opowieści. Tu nie chodzi o mnie, chodzi cały czas o Was. Chciałem abyście się stali bohaterami tej historii, abyście weszli w moje buty...

Opowieść była tak zajmująca i ciekawa, że godzina spotkania upłynęła nam błyskawicznie, zatem Marcin Ruman zgodził się jeszcze znaleźć dla nas czas za tydzień na rozmowę na temat swojej książki i budowania własnej marki.

Spotkanie z Marcinem Rumanem Cz.2 Marka osobista

Marka osobista to to, co mówią o Tobie inni, gdy wychodzisz z pokoju.
Jeff Bezos

**PERSONAL BRANDING**

Zgodnie z obietnicą drugie spotkanie z Marcinem poświęcone było zagadnieniu personal branding, czyli budowaniu własnej marki. W spotkaniu wzięli udział uczniowie klas 1C i 1D oraz zaproszeni goście z innych klas. Temat doskonale wpisał się w program Krakowskiej Szkoły Doradztwa Zawodowego, w oparciu o który realizowane są w naszej szkole zajęcia. Był jednocześnie odpowiedzią na oczekiwania uczniów.

Marcin Ruman jest autorem książki „Personal Branding in IT”, w której, w siedmiu krokach opisuje, co należy wziąć pod uwagę, budując własną markę. Istotne są:

1. Wyznaczanie celów i skupienie się na ich realizacji.
2. Uświadomienie sobie, że nasze ciało jest naszą wizytówką.
3. Zwrócenie uwagi na ubiór.

4. Korzystanie z inteligencji emocjonalnej.
5. Doskonalenie swoich umiejętności technicznych.
6. Budowanie sieci kontaktów.
7. Zaznaczanie swojej obecności w Internecie.

**INTELIGENCJA EMOCJONALNA**

W swojej książce Marcin Ruman na własnym przykładzie pokazał nam, jak spektakularne efekty może przynieść wyznaczenie sobie odpowiednich celów, konsekwencja w dążeniu do ich realizacji, ciężka praca i skupienie się na działaniu poparte odpowiednią prezencją. Otrzymaliśmy niezwykłą lekcję personal branding tym cenniejszą, że pochodzącą od naszego absolwenta, który nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie, na własnym przykładzie zaprezentował nam moc i magię dobrze zbudowanej własnej marki. Po tym jakże interesującym wprowadzeniu pojawiło się dużo pytań ze strony naszych uczniów, na które Marcin Ruman cierpliwie odpowiadał. Spotkanie z zaplanowanych 50 min przeciągnęło się i trwało dwukrotnie dłużej.

Dziękujemy Ci bardzo, Marcinie, za oba spotkania i za poświęcony nam czas. Zapamiętamy na pewno, że nigdy nie należy się poddawać, i że zawsze warto mieć marzenia:

To możliwość spełnienia marzeń sprawia, że życie jest tak fascynujące.

Tylko jedno może unicestwić marzenie – strach przed porażką.

Serce obawia się cierpień [...] Powiedz mu, że strach przed cierpieniem jest straszniejszy niż samo cierpienie. I że żadne serce nie cierpiało nigdy, gdy sięgało po swoje marzenia...

Paulo Coelho, Alchemik

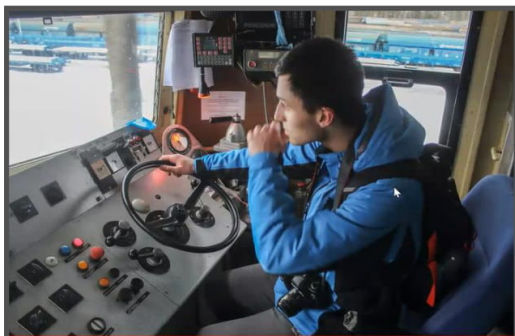
Filmiki z obu spotkań w całości będą dostępne już wkrótce na naszym szkolnym Facebooku.

Opracowała Elżbieta Zabrzeńska

Spotkania z Marcinem Rumanem zorganizowała Pani Elżbieta Zabrzeńska w ramach zajęć z doradztwa zawodowego.

Fotograf i miłośnik kolei

Podczas naszych spotkań online mieliśmy okazję poznać fotograficzne pasje Bartka Halewskiego, ucznia klasy IIAG. Zainteresowanie kolejnictwem świetnie uzupełnia drugą jego pasję, jaką jest fotografia.



Bartek zaznaczył, że w swych zdjęciach oprócz dokumentowania jest również dążenie do osiągnięcia walorów estetycznych fotografowanych obrazów. Dla wielu z nas kolej jest po prostu środkiem transportu, a dla Bartka jest to zdecydowanie coś więcej. Lubi fotografować nie tylko stare i nowe pociągi, ale również podpadającą infrastrukturę nastawni, stacji kolejowych. Swoje zamiłowanie do kolei odkrył, kiedy jeszcze był dzieckiem, a fotografią zajmuje się od roku.



Początkowo uczył się robienia zdjęć, korzystając z kontaktów z różnymi grupami na facebooku, gdzie oglądał zdjęcia, a potem z pomocą przyszli jego koledzy, którzy pokazali mu, jak robi się to w praktyce. Bartek często poszukuje ciekawych tematów w plenerze, a więc odbywa podróże ...koleją. Często jednak znajduje ciekawe tematy również w najbliższej okolicy. Dowiedzieliśmy się, że do 2004r. fotografowanie oraz filmowanie kolei było surowo zabronione, więc większość filmów i zdjęć z takowych miejsc jest po prostu nielegalna albo autor zapłacił naprawdę duże pieniądze za ich wykonanie. Bartek podzielił się z nami również wiedzą techniczną, zdradził sposoby wykonywania zdjęć statycznych i dynamicznych.



Spotkanie z Bartkiem pozwoliło nam zobaczyć wiele ciekawych fotografii, które zostały szczegółowo omówione, ale również zapoznać się z niektórymi problemami kolejnictwa w Polsce. Było to na pewno bardzo ciekawe spotkanie, ponieważ wielu z nas nigdy tak naprawdę nie zauważało piękna, które uchwycił w swoich fotografiach Bartek.



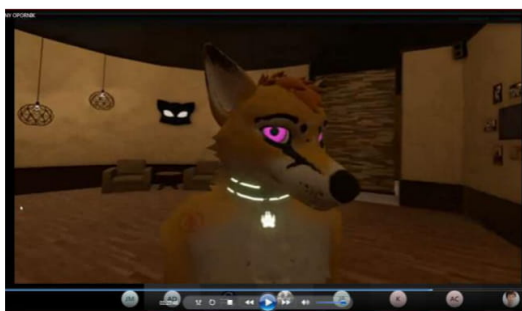
Można zauważyć ogrom pracy włożony przez Bartka, aby jego zdjęcia jak najbardziej cieszyły oczy oraz pokazywały piękno nawet starych zniszczonych obiektów kolejowych, które bez wiedzy wielu z nas nazwałoby złomem lub ruiną, podczas kiedy on widzi w nich historię kolei i dalekie podróże, które te lokomotywy odbyły. Spotkanie nie zakończyło się jednak tak nostalgicznie, ponieważ pojawiły się pytania dotyczące aparatów, obiektywów, przesłon, więc wróciliśmy do współczesności.



Redaktorzy „Opornika”

Wirtualne światy Adama Czarnego Spotkanie w redakcji „Opornika”

W trakcie spotkania online na platformie Teams, mieliśmy okazję gościć ucznia klasy III F, Adama Czarnego. Zechciał podzielić się z nami doświadczeniami związanymi z wirtualną rzeczywistością. Model okularów, z których korzystał Adam to Oculus Quest 2. Jak się dowiedzieliśmy, przy mniej wymagających grach mogą działać bez konieczności podłączenia sprzętu komputerowego.



„Można się po prostu spotkać ze znajomymi” - to słowa Adama podczas prezentowania nam, jak działa VR chat. Jest to aplikacja, dzięki której można wygenerować „swoj nowy świat”, w którym ma się do wyboru nieskończoną liczbę awatarów. Można przyjąć dowolną formę. Poczynając od ludzi, a skończywszy na wymyślonych przez siebie postaciach (z wieloma cechami, takimi jak: różny wzrost, kolor skóry lub futra) umożliwiających nam rozmowę lub zabawę ze znajomymi.



Adam w odpowiedzi na pytanie, czy śledzi nowinki ze świata VR, przedstawił nam najnowsze informacje na temat sprzętu, który umożliwi nam odczuwanie różnych bodźców płynących z wirtualnego świata. Może być wyczuwalny dotyk lub opór. Niestety cena takiego „cacka” to ponad 50000 dolarów. Jeżeli więc nie macie schowanych pieniędzy pod łóżkiem lub nie spodziewacie się w najbliższym czasie spadku po nieznanym krewnym, to możecie sobie tylko o takim sprzęcie pomarzyć.

Dowiedzieliśmy się też, że w każdej chwili za pomocą takich okularów, można się przemieścić do miejsca nawet bardzo odległego. Siedząc w fotelu w Radomsku, prowadząc transmisję na żywo, możemy się znaleźć



w Toronto lub spotkać się ze znajomymi przy ognisku. Jest to nie tylko niezwykle, ale też bardzo komfortowe. Jeżeli ktoś decyduje się na kupno okularów VR, musi się liczyć z tym, że cena dobrego sprzętu zaczyna się od około 2000 zł. Zatem nie jest to tani sprzęt, natomiast wydaje mi się, że wart swojej ceny.

Szymon Korbus kl. IIDp.

Rowery – moja pasja! Wywiad z Kamilem Bartyzelem

Opornik: Jak długo jeździsz na rowerze, ile czasu na nim spędzasz?

Kamil Bartyzel: Na rowerze to jeżdżę do dziecka, ale jeśli chodzi o sport, to tak od pięciu lat.

O: Lubisz jeździć ze znajomymi, czy wolisz sam jeździć sobie?

K.B.: Ze znajomymi jest moim zdaniem o wiele lepiej i bezpieczniej, bo kiedy się wpadnie na jakieś drzewo, to ma cię kto pozbiierać. Po drugie nigdy nie jest nudno i jest z kim pogadać. Zdecydowanie wolę jeździć ze znajomymi lub z kuzynem.

O: A masz za sobą jakieś niezwykle lub niebezpieczne przygody związane z downhillem? Jakież ciekawe historie, które ci się przydarzyły?

K.B.: Myślisz pewnie o wypadkach. Tak zaliczyłem parę poważniejszych „zdarzeń” i kilka razy wylądowało się na drzewie. Miałem zerwany mięsień w barku, po czym szedłem na rower i jeździłem godzinę jeszcze, jednak coś zaczęło mi przeszkadzać i pojechałem do szpitala, bo po dłuższym czasie nie mogłem podnieść ręki. Kiedyś spadłem z roweru i miałem kontuzję nogi - specjalnie dla krwiozerczej prasy powiem - miałem skórę wyrwaną. Pełną rowerową wbił mi się w nogę i oderwał mi kawałek skóry. Wtedy też jeździliśmy jeszcze ze dwie godzinki, zanim pojechaliśmy do domu. To jest jednak sport ekstremalny, ale mimo zagrożenia bardzo „wciąga”. Miałem też poważny wypadek i konieczna była natychmiastowa pomoc, ponieważ upadłem na plecy i nagle nie mogłem

oddychać, jeszcze chwilę, a... nie wiadomo, jak by się to skończyło.

O: Masz jakiś sprzęt dla początkujących, którzy dopiero zaczynają jeździć na rowerze takim?

K.B.: Nawiązując do poprzedniej wypowiedzi, bardzo ważne są ochraniacze, jakieś nagolenniki, bo często przy upadku spada się na kolana, łokcie. Po drugie potrzebny jest kask, bo urazy głowy to już poważniejsza sprawa. Na początek nie polecam jakiejś ostrej jazdy, wysokich skoków. Jeśli chodzi o rower, to na początek, nie musi być pełnej amortyzacji na przód i tył, ważne jest tylko, żeby się nie rozleciał podczas jazdy. Na przykład poleciłbym jedną z bardziej znanych marek Dartmoore. To będzie dartmoore hornet, nie ma tam amortyzacji na tył, ale sprawdza się w jeździe, bo sam jeździłem, pożyczyłem kiedyś od znajomego i dawał radę. Kiedy się już dalej wejdzie w ten sport i będzie się skakało coraz większe hopki, to naprawdę o wiele lepiej jest kupić rower z pełną amortyzacją. Jest ona bardzo przydatna, gdy się jeździ po kamieniach, po korzeniach, kiedy się skacze, ma się bardziej miękkie lądowanie i łatwiej udaje się zachować równowagę i zapanować nad rowerem. Często nawet lekki skręt kierownicy powoduje to, że traci się panowanie nad rowerem i zjeżdża się z trasy.



O: Jeździsz też dla siebie, czy bierzesz udział w jakich zawodach?

K.B.: Byłem na zawodach w Kasinie Wielkiej. Jest tam tak naprawdę jeden z największych Bikeparków w Polsce. Zająłem tam bodajże dziewiąte miejsce, tylko przez to, że nie miałem bieżnika na oponach i wywróciłem się dwa razy. Musiałem biec za rowerem, ponieważ spadł z górki. Byłem jeszcze w Wiśle na górze Żar. Najczęściej jeżdżę po prostu ze znajomymi, dla rozrywki.

O: Czy sam naprawiasz swój rower, czy korzystasz z serwisu?

K.B.: Jeżeli chodzi o wymianę linki od hamulca albo wyregulowanie przerzutek, to najczęściej robię to sam. Jeśli chodzi o wymianę oleju w amortyzatorze czy poważniejsze naprawy, to wolę oddać rower do serwisu.

O: W jaki sposób sprzęt ulega zniszczeniu, jakie to są uszkodzenia?

K.B.: Kilka razy mi kierownica pękła, bo wjechałem w drzewo, ale to naprawdę nie jest jakieś większe



uszkodzenie roweru, bo mogą się zdarzyć poważniejsze wypadki. Na przykład zniszczenie obręczy, pęknięcie ramy.

O: Dlaczego zainteresowałeś się tym sportem?

K.B.: „Zraziłem się” jazdą na rowerze w tym samym momencie co mój kuzyn, bo kiedyś pojechaliśmy tam

do lasu na jakieś „hopki”, które ktoś kiedyś wybudował i zaczęliśmy sobie skakać. Tak naprawdę nie mieliśmy wtedy pojęcia, że taki sport istnieje. W Internecie zaczęliśmy znajdować jakieś informacje na ten temat i tak to się zaczęło.

O: Widziałem, jak w grupkach zjeżdżacie w dół góry, ale najpierw na tą górę trzeba wejść.

K.B.: Najczęściej trzeba wprowadzić rower, bo mój rower nie nadaje się do podejżdżania. Czasem można skorzystać z wyciągów. Najczęściej są to wyciągi krzeselkowe -jednoosobowe albo kilkuosobowe i z boku takiego krzeselka są takie uchwyty, na które nakładasz siodełko.

O: Masz jakąś ulubioną górę, z której lubisz zjeżdżasz i zawsze chętnie tam wracasz?

K.B.: Ja mieszkam w Tyńcu, więc mam w lasach tynieckich pobudowane hopki. Czasami jeżdżę do Skawiny, gdzie też są trasy zjazdowe.

O: Ile rowerów już zużyłeś?

K.B.: To jest już mój trzeci rower.

O: Od jakiej ceny zaczynają się sensowne rowery?

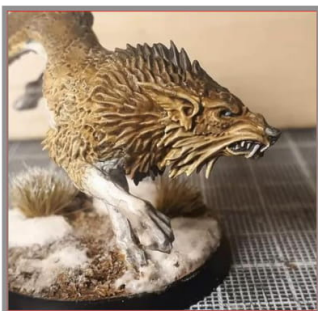
K.B.: Pięć tysięcy. Średnia/wysoka półka. Jaki rower dla początkującego? Na początek nie opłaca się kupować nowych rowerów, bo cena jest często bardzo wysoka, a ten rower tak naprawdę zmienia się co dwa, trzy lata. Jeżeli osoba się szybko nauczy jeździć, to będzie chciała kupić lepszy rower, za który już będzie musiała dać cztery tysiące, z pełną amortyzacją. Ja mam rower za 7000 i jestem z niego jak dotąd zadowolony.

Dziękujemy za wywiad i życzymy bezpiecznych zjazdów

Opracował Jan Bil kl. IIDP

Modelarstwo z Patrykiem Zabdyrem

Modelarstwo to bardzo ciekawe i czasochłonne hobby, które wymaga mnóstwo cierpliwości oraz dedykacji, by osiągnąć zamierzony cel. Uczeń naszej szkoły Patryk Zabdyr miał okazję na jednym ze spotkań, jakie regularnie odbywają się w „Oporniku” podzielić się swoją wiedzą na ten temat oraz pokazać nam kilka prac, jakie wyszły spod jego rąk. O ile modelarstwo ma niski próg wejścia, to aby stać się profesjonalistą w tej dziedzinie i składać skomplikowane modele lub tworzyć własne, trzeba włożyć w to wiele czasu, cierpliwości, pieniędzy oraz przede wszystkim doświadczenia.



Wszystko zaczyna się od wycięcia modelu z wyprasek, a potem złożenia całości. Takowy model można też wydrukować za pomocą drukarki 3D w swoim domu, w częściach bądź już w całości. Potem model powinno się oczyścić z kurzu, tłuszczu oraz pozbyć się różnego typu defektów, które mogłyby przeszkodzić w późniejszym nakładaniu farby. Pierwszym krokiem w malowaniu modelu jest zastosowanie odpowiedniego podkładu, aby farba dobrze na nim osiadała. Jeśli chodzi o sposoby malowania, ma się do wyboru aerograf oraz duży wachlarz pędzli, w zależności od tego, jak dokładnie chcemy wykonać to zadanie.



Najczęściej używa się farb akrylowych oraz olejnych. Patryk osobiście poleca farby akrylowe ze względu na to, że są trwalsze oraz ogólnie łatwiej się z nimi pracuje.

Pierwsza warstwa farby to odpowiednio nałożone tekstury na elementy modelu. Potem dopiero nakłada się cieniowanie. Gdy już mamy to za sobą i farba zdążyła wyschnąć, jest czas na rozjaśnienie wystających elementów modelu za pomocą cienkiej warstwy jaśniejszej farby. Dopiero pod koniec dodaje się takie elementy jak oczy no i właściwie w zależności od naszych oczekiwań wobec modelu, można go uznać za skończony. Wówczas możemy zająć się tworzeniem tematycznej podstawki, na której osiadzie nasz model. Patryk serdecznie zaprasza też do obejrzenia jego prac, link do na końcu artykułu. Redakcja „Opornik” życzy udanych modeli.

https://www.instagram.com/zabdyr_patryk/

Redaktorzy „Opornika”

Nagrania naszych spotkań w „Oporniku”, których relacje umieściliśmy w tym numerze, zamieścimy wkrótce na naszej stronie.

Do egzaminu jeden krok....czy jeden rok?

Pomimo pandemicznych obostrzeń i ograniczania zgromadzeń egzaminy zawodowe odbędą się również w tym roku. Trzecioklasistom jak zawsze towarzyszy lekki stres, ale pandemia również dokłada do tego swoją znaczącą cegiełkę. Pytając o obawy dotyczące egzaminu, najczęściej słyszałem odpowiedź dotyczącą niewystarczającego przygotowania praktycznego, o ile wiedzę teoretyczną możemy przekazać zdalnie, to praktyki już nie. Oprócz wiedzy praktycznej musimy zaprezentować umiejętności, a to wymaga chociażby wyrobienia nadgarstka. Po powrocie do szkoły na warsztaty po godzinie kręcenia wkrętakiem miałem problem z bolącym nadgarstkiem. Drugą częstą odpowiedzią moich kolegów jest propozycja odwołania lub przesunięcia egzaminu, co jednak uważam za niemożliwe, a przynajmniej mało prawdopodobne. Jednym z najbardziej oczywistych zmartwień egzaminowanych jest zarażenie się wirusem i związana z tym kwarantanna, która może wypaść właśnie w terminie egzaminu, co dyskwalifikuje zdającego. Poza tymi trzema obawami usłyszałem również wątpliwości związane z obostrzeniami, noszenie maseczki przez cały egzamin może być dokuczliwe, zwłaszcza w czerwcu, kiedy temperatura jest wysoka. Jak odniesie się do tych realiów CKE dowiemy się dopiero przed egzaminem.

Zdającym życzę powodzenia

Jakub Michalik kl.IIIF

Jeszcze o zdalnym...



Jestem zdania, że zdalne nauczanie było przykrą koniecznością dzisiejszych czasów, ale pozwoliło ograniczyć kontakty i przez to zmniejszyć dzienny przyrost zakażeń. Osobiście bardzo dotknął mnie spadek

jakości przekazywanych informacji, zwłaszcza w przypadku przedmiotów zawodowych, które są dla nas szczególnie ważne. Nauka poza pracownią i warsztatami to trochę za mało, aby poznać zawód. Dotyczy to szczególnie klas, które w tym roku zdają egzamin zawodowy. Dobrze, że choć na miesiąc przed tym ważnym sprawdzianem umiejętności wróciliśmy do zajęć stacjonarnych.

Dzięki zdalnemu nauczaniu zaoszczędziłem jednak czas na dojazdy. Mieszkam ok. 20 km od Krakowa, więc na dojazdy poświęcam 2 godziny dziennie.

Ilustr.: <https://pixabay.com/pl/illustrations/internet-laptopa-komputer-notatnik-1028794/>

Zaczytana Szkoła Konkurs na recenzję książki

W okresie od 4 listopada 2020 r. do 15 kwietnia 2021 r. nasza Szkoła uczestniczyła w XXXI edycji Ogólnopolskiego Konkursu „Zaczytana szkoła”, organizowanego przez Studium Prawa Europejskiego w Warszawie. Projekt zrealizowały Panie Bibliotekarki. Celem konkursu było rozwijanie czytelnictwa u dzieci i młodzieży w wieku szkolnym. W ramach projektu szkoła zobowiązana została do realizacji 5 z 9 zadań przewidzianych regulaminem. Jednym z tych zadań było zorganizowanie konkursu dla uczniów, na napisanie recenzji ulubionej książki. Do komisji konkursowej wpłynęło 38 prac. Uczestnicy konkursu poddali ocenie wiele tekstów literackich przede wszystkim powieści. Zainteresowaniem cieszyły się lektury, a wśród nich: Dżuma A. Camusa, Romeo i Julia W. Szekspira. Młodzi uczniowie chętnie sięgali po teksty ze szkoły podstawowej Kamienie na szaniec A. Kamieńskiego, Oskara i panią Różę E.E. Schmitta, Hobbita J.R.R. Tolkiena. Uczniowie klas trzecich i czwartych recenzowali m.in. Lalkę B. Prusa, Zbrodnię i karę F. Dostojewskiego.

Wiele tekstów wyszło poza kanon lektur szkolnych ku powieściom przygodowym, literaturze fantazy. Zainteresowaniem cieszyły się również kryminały i trillery. Młodzież poddała ocenie m.in.: Igrzyska śmierci S. Collins, Lśnienie S. Kinga, Rekruta R. Muchamore, ReZero T. Nagatsukiego, Żniwiarza. Pustą noc P. Hendel, Darknet U. Poznanski, A. Strobel, Trzynaście powodów J. Ashera, Grube wióry R. Paczesia.

W kategorii recenzja ulubionej książki:

I miejsce zajął Kacper Błaszczak z klasy 2CP,

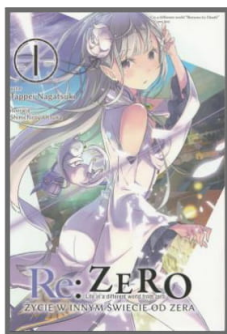
II miejsce zajęła Julita Zawadzka z klasy 2EP,

wyróżnienie otrzymał Marcin Skrzyński z klasy 2CP.

Bożena Szurlej-Duda

Źródło <https://www.zsel1.pl/2021/05/11/zaczytana-szkola-4/>

Re:Zero - recenzja



Autorem Light Novel jest Tappei Nagatsuki, za ilustracje odpowiedzialny jest Shinichirō Ōtsuka. Jako ciekawostkę dodam, że powieść była początkowo dostępna tylko w Internecie w formie Web Novel, zaś gdy zyskała sławę, została przelana na wersję papierową.

Dla niewtajemniczonych

Na pewno każdy z nas zna te słowa „Padłeś? Powstań”. W tym przypadku jest podobnie, tylko zamiast „powstania” mamy zdolność powrotu przez śmierć. Typowo jak to w gatunku Isekai, Subaru

Natsuki główny bohater, siedemnastoletni licealista z niewiadomej przyczyny znajduje się w innym świecie. Świat, jaki pokazuje nam książka jest typowym średniowiecznym fantasy z ogólnodostępną magią. Protagonista jest jak żaden inny. Nie jest specjalnie silny, nie ma talentu do magii, w ogóle nie ma nic, co ułatwiłoby mu życie. Do tego jest hikikomori, czyli nie wychodzi z domu i unika kontaktów społecznych.

Ekwipunek startowy bohatera jest dość ubogi: wysłużony dres, komórka na wyczerpaniu i siatka zakupów z marketu, z którego Subaru wracał, zanim trafił do innego świata.

Niestety jedynym, co ratuje go w nowo poznanym świecie jest jego tytułowa zdolność. Najgorsza, jaką można sobie wyobrazić, czyli moc powrotu przez śmierć. Nie mówiąc zbyt wiele, bohater się namęczy, by dojść do celu. Oczywiście, będzie on zapamiętywał wszystko, co wydarzyło się w poprzednich pętach, przez co zacznie wyciągać wnioski i w końcu znajdzie rozwiązanie problemu. Nawet jeżeli coś wydaje się pozbawione sensu w konkretnym momencie, to wszystko później się rozjaśnia w niespodziewany sposób.

Fabula Tomu I

Pierwszy tom pokazuje nam Natsukiego Subaru, poznajemy nowy świat, a także dziwny sposób myślenia bohatera. Trudno to zauważyć, biorąc pod uwagę tylko pierwszy tom, aczkolwiek wraz z rozwojem wątku fabularnego zmienia się jego podejście do życia oraz psychika. Jest to spowodowane nowym otoczeniem oraz częstą śmiercią. Poznajemy też srebrnowłosą dziewczynę, główną bohaterkę, której imienia niestety zdradzić nie mogę. Będzie to kluczowe w fabule pierwszego tomu. Bohaterka jest strzeżona przez koto podobnego duszka imieniem Pack. Pierwszy tom opiera się głównie na tym, że główny bohater chce się odwdziżyć pół-elfce za uratowanie życia. Konkretnie chodzi o znalezienie błyskotki, która jest dla niej bardzo ważna. Podczas poszukiwań chłopak spotyka wiele postaci pobocznych, tj. Elza, Kadomon, Felt, Reinhard oraz Stary Rom.

Strona Techniczna i Wizualna

Pozornie, Tom I Re:Zero wygląda na dość obszerny, niestety ma tylko 235 stron – pięć rozdziałów i epilog. Poza okładką właściwą mamy też obwolutę, na której widnieje ilustracja. Obwolutę można w całości zdjąć, na pewno spodoba się komuś, kto nie przepada za kolorowymi okładkami. Pod nią prosta biała podkładka. Grzbiet także nic niezwykłego, nazwa i numer tomu. W środku, pierwsze strony kolorowe.

Podsumowanie

Polskie wydanie od Waneko wypadło w moim odczuciu na bardzo wysokim poziomie. Tutaj nie wszyscy się ze mną zgodzą ze względu na użycie niektórych zwrotów

14

Nr XXXI/98

w naszym języku. Dzięki naszemu językowi, główny bohater brzmi żałośnie i miękko, co może sprawić, że będzie nam go żal. Nie wspominając już o takich perełkach jak: „japko” lub „choć”. Mam nadzieję, że był to zabieg czysto komediowy



W środku trafimy okazjonalnie na parę ilustracji, niestety czarno-białe.



Kacper Błaszczak kl. II CP

demonami oraz sposobami na ich pokonanie. Kolejnym minusem jest brak rysunków przedstawiających postacie oraz demony, ponieważ niektórym osobom trudno je sobie wyobrazić.

Fabuła książki jest dobrze przemyślana oraz ciekawa, nie ma ani jednego momentu, w którym nic się nie dzieje, co mogłoby znużyć czytelnika. Akcja dzieje się w Polsce w miejscowościach takich jak na przykład: Wiatrołom oraz Przyjaźń, które istnieją w rzeczywistości, nad morzem, gdzie autorka się wychowywała. Paulina Hendel przy opisywaniu otoczenia dba o szczegóły, poprzez które czytelnik może poczuć, że znajduje się w danym miejscu. Zakończenie może zaskoczyć czytelnika nagłym zwrotem akcji. Książka kończy się momentem, przez który czytelnik chce sięgnąć od razu po kolejną część serii.

Główną bohaterką „Żniwiarza” jest dwudziestoletnia Magda Wojna, która wraz z jej mamą prowadzą małą księgarnię. Wujek Magdy jest żniwiarzem, z którym poluje na słowiańskie demony. Bohaterka jest charyzmatyczną postacią oraz taką, której nie da się nie polubić. Nie jest postacią wyidealizowaną, której wszystko się udaje, Magda popełnia różne błędy, ponieważ nie ma tak dużej wiedzy, jak jej wujek Feliks. Inni bohaterowie również nie są wprowadzeni przypadkowo do fabuły, lecz zawsze coś ze sobą wnoszą, zawsze mają różne charaktery i trudno ich ze sobą pomylić pod tym względem. W tej książce znajduje się również czarny charakter, lecz główna bohaterka nie wie aż do samego końca, kto nim jest. Dowiaduje się dopiero na samym końcu opowieści.

Moim zdaniem książka „Żniwiarz, Pusta noc” autorstwa Pauliny Hendel jest warta przeczytania, ponieważ można się z niej dużo dowiedzieć oraz jest napisana prostym językiem, który każdy czytelnik może zrozumieć.

Julita Zawadzka kl. II EP

Recenzja książki „Żniwiarz, Pusta noc”

Kilka miesięcy temu, przeglądając strony internetowe z poleceniami książkami, natrafiłam na książkę pod tytułem „Żniwiarz, Pusta noc”, której autorką jest polska pisarka, Paulina Hendel. Zainteresowała mnie, ponieważ fabuła tej książki jest oparta na mitologii słowiańskiej. Jest to książka wydana w roku 2017 przez wydawnictwo Czwarta Strona. Autorka pisze książki z gatunku fantasy oraz postapo. Inną jej książką jest również „Strażnik” z serii Zapomniana księga.

Czytając książkę „Żniwiarz, Pusta noc”, zauważyłam ile wiedzy posiada autorka na temat wierzeń Słowian. Przedstawia różne rodzaje demonów oraz sposoby, dzięki którym można je pokonać. Na przykład, autorka podaje, że najlepszym sposobem na pozbycie się Spaleńca jest suszone błoto oraz wypowiedziany egzorcyzm, najlepiej w języku łaćnińskim. Innymi wymienionymi demonami są na przykład: Dziki Myśliwy, Topielec, Upiór oraz Cieniści. Niestety poprzez wprowadzenie zbyt wielu typów demonów, czytelnikowi niektóre ich rodzaje mogą się mylić. Moim zdaniem przydałaby się lista z wypisywanymi

Redakcja gazetki szkolnej „Opornik”

Szymon Korbus IIDP (red. nac.)
Zuzanna Godyń IIDP (zast. red. nac.)

Bartosz Szczepny IIIF	Jakub Michalik IIIF
Kacper Sewiło IIIF (fot.)	Adam Czarny IIIF
Mateusz Steczek IIDP	Adam Cygan IIDP
Paweł Jasica Ibr	Paweł Konieczka IIAP
Jan Bil IIDP	Mateusz Ziemięcin II E
Kacper Chalcarz IB	Patryk Bąk IB
Piotr Dyło IDP <i>oprac. graf. okładki</i>	
<i>absolwenci:</i> Konrad Chachłowski, Krzysztof Kordzi, Szymon Łyszczarz	

Opiekun gazetki mgr Aleksandra Dubiel
KONTAKT s. 43, 51

Dziękujemy Pani mgr Urszuli Baraniec
za pomoc w korekcie gazetki